

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom Białegostoku i gubernji Grodzieńskiej.

<p>Prenumerata GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ z przesyłką i odnoszeniem do domu.</p> <p>Rocznie Rb. 3 Półrocznie 1 kop. 50 Kwartalnie „ 75 Numer pojedynczy „ 5 Za granicę „ 4 rocznie.</p>	<p>Redakcja i Administracja Białystok, ul. Tykocka, d. Gwina</p> <p>OTWARTA CODZIENNIE od 11 rano do 1 po poł. i od 6—8 wiecz. W dni świąteczne od 12—1 p. p.</p>	<p>CENA OGŁOSZEŃ.</p> <p>Przed tekstem wiersz petitu 30 kop. Po tekście 15 kop. W tekście wiersz garmontu 60 kop. Ogłoszenia drobne po 2 k. za wyraz. Przy powtórzeniu odpowiednie ustępstwo. Dla poszukujących pracy połowę.</p>
---	--	--

Z powodu dużego napływu prenumeratorów nakład № 1 (60) został całkowicie wyczerpany.

REDAKCJA.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na rok 1914.

Pracownia sukien „W. GODYŃSKA”

Ulica Mikołajewska, dom Ordy.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Panie, że córka moja STANISŁAWA LENCZEWSKA (odznaczona dyplomem Akademii Paryskiej), po dwuletniej praktyce w pierwszorzędnym „Maisons“ powróciła z Paryża by wspólnie ze mną pracować.

Mam nadzieję, że i nadal firma nasza zasłuży na uznanie Sz. Pań, gdyż, nie przerywając łączności z Paryżem, będziemy zadawały najwykwitniejsze wymagania mody.

Z poważaniem W. Lenczewska.

Najstarsza chrześcijańska pracownia ubiorów męskich

Istnieje od roku 1887

Antoniego Malinowskiego

ulica Mikołajewska, dom własny

Przyjmuje obstalunki na wszelkiego rodzaju ubiory męskie: płaszcze, sutanny, futra księżowskie oraz palta, kostjummy, futra, surduty i smokingi cywilne.

Obstalunki wykonywują się sumiennie i punktualnie.

Ceny zwyczajne.

19, 20 i 21 stycznia.

NOC PRZED NARODZENIEM

Wzięto ze znanej powieści M. Gogola w 4-ch odsłonach. Obraz przechodzi wszelkie oczekiwania

BOBA APASZA. Nadzwyczaj komiczny.

DZIENNIK PATHÉ

Ostatnie wiadomości

Flirt tragiczny

Wstrząsający dramat.

Nowy wspaniały program 18 i 19 go stycznia

Wspaniały obraz w 4 ch aktach dl. 1300 m.

Cyrk w ogniu

Wstrząsający dramat z życia cyrkowego

PAN ŚWISTULSKI NA WOJNIE.

TYGODNIK GAUMONT'A

Bezustanny śmiech.

Ostatnie wiadomości.

Od 18-go listopada (1-go grudnia) 1912 roku wychodzi w Białymstoku pismo tygodniowe pod tytułem:

„GAZETA BIAŁOSTOCKA”

„Gazeta Białostocka” poświęcona jest przeważnie sprawom Białegostoku i gubernji Grodzieńskiej.

„Gazeta Białostocka” jest pismem polskim, bezpartyjnym i niezależnym.

„Gazeta Białostocka” zawsze śmiało i bezstronnie wypowiada swe zdanie.

„Gazeta Białostocka” stale zamieszcza:

Artykuły wstępne, omawiające najrozmaitsze sprawy jak miejscowe, tak i ogólne.

Pogadanki historyczne.

Szkice higieniczne.

Piśmiennictwo.

Przegląd prasy.

Nekrologi, życiorysy, opisy krajów i miast.

Przegląd polityczny.

Mały feljeton (Figliki).

Oceny książek i pism, nadesłanych do Redakcji.

Kronikę: a) miejscową, b) gub. grodzieńskiej, c) ogólną.

To i owo. Dział zadań i szarad. Kącik humorystyczny.

Powieści, opowiadania, nowele i poezje.

W r. ub. drukowaliśmy dłuższą powieść Henryka Noskiewicza pod tytułem „Konstantynopolitanka” oraz kilkanaście nowelek innych autorów.

Zamieściliśmy również w r. ub. kilka zajmujących opowiadań z życia przyrody.

Rozpoczęliśmy drukować bardzo ciekawą i aktualną pracę: **Marjan Kaelski. Byt klasy robotczej.**

W ciągu r. ub. zamieściliśmy kilkadziesiąt listów do Redakcji, poruszających najrozmaitsze kwestje.

Nie zważając na ciężkie warunki techniczne, **Gazeta Białostocka** wychodziła bez przerwy.Rozwijająca się wciąż poczytność **Gazety Białostockiej** dodaje nam otuchy do dalszej pracy. W r. 1914 gazeta wychodzić będzie według dotychczasowego programu: główną uwagę zwracać będziemy na sprawy miejscowe i gub. grodzieńskiej.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić WW. PP., że z dniem 10 sierpnia r. ub., został otwarty sklep spożywczy: SKŁAD WIN i WÓDEK KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH, oraz WĘDLIN LITEWSKICH i wszelkiego rodzaju DELIKATESÓW.

Ceny dostępne. Proszę o przekonanie się.

M. Makarewicz.

ulica Lipowa, dom Dobryckiego.

Sprawy polskie w 1913 roku.

Przystępując do przeglądu naszych strat i zysków w ubiegłym roku, z góry zaznaczyć musimy, że złowroga przyświecała nam gwiazda, jakgdyby chcąc usprawiedliwić zabobonny strach, jakim większość ludów europejskich otacza „fatalną trzynastkę.” Zewsząd sypały się na nas klęski i straty, wszędzie byliśmy upośledzonymi parjasami. Szczególniej zaś w Galicji, gdzie choć cień władzy pozostaje jeszcze w rękach polskich, spotkał społeczeństwo nasze tak kompromitujący zawód, że dotąd jeszcze trudno o nim spokojnie, bez serdecznego bólu mówić.

Zacznijmy jednakże od nas.

Na Litwie i Rusi fala nacjonalizmu rosyjskiego z wielką energją starała się nam dowieść, że „zdieś nie Polska!”

W Mińsku gubernator, p. Giers, nieustępliwie walczył z polskimi napisami na sztydach, torebkach towarowych oraz bibułkowych serwetkach w jadłodajniach.

Na wystawie kijowskiej chciano naszym wystawcom zabronić polskich napisów i sztydów i tylko energiczne wystąpienie Zarządu zapobiegło nadużyciom policyjnym.

„Chełmszczyzna” została ostatecznie „odłączoną” od Królestwa i obecnie specyficzni działacze pracują nad nadaniem jej „rosyjskiego pokostu.” Zmieniają starożytne nazwy polskie i rusińskie na wielkorosyjskie, wprowadzają ograniczenia w możliwości zakupywania ziemi przez włościan katolików przy pomocy Banku Włościańskiego, starają się o wprowadzenie obowiązującego tylko w Imperjum kalendarza starego stylu i t. p.

Rada Państwa stanowczo odrzuciła wszelkie projekty co do używania języka polskiego w Samorządzie miast Królestwa Polskiego,

wobec czego zajdzie poważna trudność w wykonywaniu tego ostatniego, o ile będzie on królewiakom narzucony. Za Bugiem bowiem i Narwią tylko inteligencja która wyszła ze szkół rosyjsk. potrafi jako tako rozmówić się w języku państwowym; większość zaś ludzi mogących być powołanymi na mocy ustawy wyborczej i zaufania społeczeństwa do pełnienia trudnych i odpowiedzialnych funkcji samorządowych nawet rozumieć nie będzie, o czym w danej chwili mowa. Samo więc życie będzie niweczyć wysiłki panów Hurki i Stiszyńskiego; niesprawiedliwy jednak i głęboko nas upokarzający przepis istnieć będzie nadal.

Sejm pruski wyasygnował nowe fundusze w ilości 230 milionów marek na walkę z polskością w Poznańskim. Pomimo jednak corocznego uchwalania milionów w celu popierania niemczyzny w polskich prowincjach rząd pruski uważał, że kolonizacja germańska nie dość duże robi postępy i przed paru laty przeprowadził ustawę o przymusowym wywłaszczeniu Polaków z ziemi ojczyстей. W roku ubiegłym poraz pierwszy zastosowano tę barbarzyńską uchwałę pruskiego sejmu do p. Trzcńskiego, którego wyzuto z folwarku Kołdromb, co uczyniono następnie z Kościelskim, Zabłockim i panią Liszkowską.

Nie wpłynęło to jednak na naszych „ugodowców” właściwie „ustępowców,” którzy siebie zwolennikami „polityki realnej” mianują, i kiedy 26 sierpnia cesarz Wilhelm przybył do Poznania, pośpieszyli oni w liczbie 35 osób na zamek cesarski, gdzie złożyli hołd krzyżackiemu potomkowi, uczestniczyli w galowym obiedzie i udekorowali oraz iluminowali Bazar poznański. Społeczeństwo wielkopolskie energicznie zaprotestowało przeciw takiemu poniżeniu godności narodowej i postępowaniem swoim wybitnie zaznaczyło, że ci ludzie nie są jego przedstawi-

cielami i że nie jego uczuć byli wyrazieli na pokojach cesarskich.

Galicja w ubiegłym roku poniosła najwięcej strat moralnych i materialnych.

Wypadki bałkańskie, a także groźba wiążącej wojny z Rosją ogromnie poderwały ubogi przemysł galicyjski i handel. Zupełny zastój i zamieszanie, jakie tam zapanowały, przyprowadziły do ruiny wiele firm i osób. Na dobitkę nieszczęścia ogromne wylewy rzek, spowodowane nadmiernymi deszczami, zniszczyły wielką część kraju i przyprowadziły do nędzy dużą ilość gospodarzy rolnych w okolicach Przemyśla, Dobromiła, Chyrowa, Krościenka, Rabki, Chabówki, Jarosławia, Sanoka, Cieszyna i Karwina.

Najsmutniejszą jednak, bo największą krzywdę wyrządziła narodowi głośna sprawa przywódcy galicyjskiej partji ludowej Jana Stapińskiego. Zarzucają mu, i widocznie nie bez podstawy, skoro zmuszonym się uczuł rzec się wiceprezesa w Kole Polskim parlamentu wiedeńskiego, branie zapomóg z austriackiego funduszu dyskretnego „na cele partyjne,” branie sutych opłat od Towarzystwa, żyjącego z ograbiania naszych emigrantów, niby za odpowiednie ogłoszenia w pismach partyjnych, a właściwie za namawianie do emigracji polskiego włościanstwa na głód i nędzę do Kanady, gdzie go wyzyskiwano

w sposób niemożliwy. Już przed rokiem p. Stapiński był grubo zamieszany w sprawie bankructwa Banku Porcelacyjnego, gdzie lud umieszczał swe oszczędności, jakie w znacznej części zostały zaprzepaszczone. Wtedy p. Stapiński z pobudek politycznych znalazł silnego obrońcę w ówczesnym namiestniku galicyjskim p. Bobrzyńskim i od odpowiedzialności się wykręcił.

Obecnie partja ludowa rozdzieliła się na dwa obozy. Część pozostała przy dawnym wodzu, a większość skupiła się koło byłego ministra Długosza i p. Wysloucha.

Wojna austriacko-rosyjska, która w roku ubiegłym wisała na włosku, przyczyniła się do rozbitcia społeczeństwa polskiego, szczególnie w Galicji, na dwa obozy. Samo przypuszczenie możliwości zbrojnego zatargu obudziło nadzieje pewnej części społeczeństwa na odmianę naszego losu. Utworzyła się Komisja Tymczasowa, mająca jakoby przedstawiać prowizoryczny rząd polski, pod egidą którego zbierano składki na Skarb Narodowy, tworzone drużyny bojowe z ludu i młodzieży, patronowane przez rząd wiedeński, który im dostarczał broni. Druga część społeczeństwa pozostała wierną Radzie Narodowej, która nawoływała do spokoju i nieangażowania się za żadną ze stron mających wystąpić do walki. Na razie, z powodu za-

MARJAN KAELSKI.

Byt klasy roboczej.

(Ciąg dalszy). Patrz № 2 (61).

Nim przejdziemy do szczegółowego omawiania każdego z robotniczych ubezpieczeń, należy zauważyć, że w kasach towarzystw ubezpieczeniowych przy sprzyjających okolicznościach mogą się tworzyć większe kapitały. Byłoby błędem nie do darowania, gdyby owe kapitały wyczekiwały li tylko na sposobność rozproszenia się pomiędzy ubezpieczonymi. Jużci, że pewna ich część powinna być nienaruszalną, by dotknięty nieszczęściem członek towarzystwa mógł natychmiast w miarę przysługujących mu praw otrzymać zapomóg. Lecz pozostałą częścią należy administrować w ten sposób, by stowarzyszonemu przychodzić z pomocą nie tylko w chwili klęski, lecz klęskom samym zapobiegać. Nie są one bowiem czemś fatalnym w rodzinie robotniczej — jakimś prawem, któremu bezapelacyjnie, z całą pokorą i poddaniem się wszyscy podlegać muszą i ze złożonymi rękoma czekać tylko kolejki, nim ono z całą brutalnością w ich życiu się przejawia. Jeżeli statystyka dokładnie określa ilość jakichkolwiek wypadków na każdy tysiąc mieszkańców,

to określenia jej nie są bezwzględne, owszem mają na uwadze kraj, narodowość, kulturę, rodzaj pracy, epokę i t. d. Śmiertelność skutkiem suchot wynosi w Paryżu na Polach Elizejskich 10%, w niektórych zaś przedmieściach 104%; liczby ściśle dla Francji mogą być wprost fałszywymi dla Anglii; dane statystyczne z przed 50-letni laty będą się różniły od tychże z czasów obecnych w państwie, gdzie kultura narodowa i cywilizacja kroczą olbrzymimi krokami naprzód, ilość klęsk w porównaniu do jakiegoś zacofanego kraju stale będzie się zmniejszała. Wszystko to razem wzięte dowodzi, że zło nie jest nieodwołalnie koniecznym, że z pod jego panowania można się wyłamać, że można i trzeba z nim walczyć, stawiać tamy jego rozpowszechnianiu się, zwyciężać je w poszczególnych razach, osłabiać naogół. Ospa niegdyś była plagą, która ekspedjowała na tamten świat setki tysięcy ludzi; dzisiaj wobec wynalazku jej szczepienia mamy tylko pojedyncze i rzadkie tej choroby wypadki. Tak też we wszystkim być powinno. Otóż większe zapasowe kapitały, tworzące się w kasach ubezpieczeniowych, powinny stawać do walki z tą klęską, od której stowarzyszonych ubezpieczają. Gdy liczba stowarzyszonych jest zbyt małą, poszczególne kasy mogłyby łączyć się w jedną, by zapasowe kapitały powiększać i obracać nimi z jaknajwiększym pożytkiem ubezpieczonych. Znane są klęski w rodzi-

lagodzenia zatargu, działalność Komisji Tymczasowej znacznie przycichła.

W ostatnich paru miesiącach prof. Krysiak począł ogłaszać w gazetach polskich autentyczne dokumenty, stwierdzające, że pomiędzy hakatystami a Rusinami galicyjskimi została zawartą tajna umowa mająca na celu szkoderanie Polakom na każdym kroku, wypieranie ich z każdego pola zarobku.

Pomimo tych wszelkich niepowodzeń, pomimo wzmagającego się naporu wrogich żywiołów, pomimo ciągłych walk partyjnych w łonie samego społeczeństwa, nie osłabło, szczególnie w Królestwie, dążenie do ekonomicznego wyzwolenia się od żywiołów napływowych. Handel nasz, czy to przez liczne kooperatywy, czy też przez zakładanie prywatnych sklepów, w coraz szybszym tempie przechodzi do rąk polskich. Wiele już w Królestwie zrobiono na tem polu; daleko więcej jednak jeszcze pozostaje do zrobienia. O zagarnięciu przemysłu dotąd, niestety, marzyć tylko jeszcze musimy. Karol Orenda.

Narodowość i nacjonalizm.

Nietylko w naszym społeczeństwie, tak skłonem do zapалу, ale i w każdym innym są całe od-

nie robotniczej; doskonale też się zna ich przyczyny. Czwarta część np. fabrycznego personelu choruje. Dlaczego aż czwarta część? — Skutkiem okropnych warunków pracy fabrycznej i nie lepszych warunków mieszkaniowych. Nie ulega wątpliwości, że uzdrowotnienie fabryki i mieszkania znacznie zmniejszy liczbę chorych, a więc w tym kierunku odpowiednie kasy ubezpieczeniowe mają pracować. Pożytek ztąd będzie podwójny; kasa będzie miała na swych barkach mniejszą liczbę chorych, a wysokość wkładki się obniży i nadwyżek pozwoli robotnikowi zużytkować na inne cele i potrzeby codziennego życia.

W ten sposób ubezpieczenie w swej działalności rozpada się niejako na dwa działy: ubezpieczenie zapobiegawcze i ubezpieczenie poprawcze. W ubezpieczeniu zapobiegawczym najczęściej może zrobić państwo przez wydanie odpowiednich praw, normujących warunki pracy i życia rodzin robotniczych. W Anglii, jeżeli śmiertelność w jakimkolwiek domu przewyższa połowę jego mieszkańców, magistrat ma prawo dom ów dezynfekować a nawet zburzyć do fundamentów. W Paryżu w ciągu ostatniego stulecia ilość pożarów zawdzięczając środkom ochronnym zmniejszyła się o połowę. Gdy w Wilnie przed kilkunastu laty zaczęła grasować cholera niektóre brudno i niechlujnie utrzymywane domy niszczone. Państwu najłatwiej zapobiegać samym klęskom, gdyż ono tylko w sta-

łamy ludności gotowe zawsze pewnym idejom, pewnym hasłom nadawać zbyt szerokie tłumaczenia, zbyt je uogólniać, bo to im dogadza, nie każde nad każdym faktem, każdym objawem życia zastanawiać się, wnikać w jego istotną treść, jego przyczyny, przewidywać możliwe następstwa.

Przykładów takiego przeprowadzania pewnych haseł w czynach do absurdów możnaby dużo przytoczyć.

Weźmy np. obóz, powszechnie konserwatywnym zwany, który sam siebie ochrzcił mianem „partji polityki realnej.” My, demokraci wszelkiego odcienia, wiemy aż nazbyt dobrze, że obydwie te miana zupełnie nie odpowiadają treści działalności naszych konserwatystów. Konserwatyści, w dodatkiem tego słowa znaczeniu, starają się utrzymać na zdobytych placówkach kulturalnych, ekonomicznych, politycznych i innych i zarazem dążyć do zdobywania nowych trwałych podstaw narodowego bytu drogą choć powolnej, lecz stałej ewolucji. Cała zaś dążność naszych zachowawców, wszystkie ich wysiłki skierowane są ku temu, aby obłudnymi a często i niezupełnie czystymi sposobami utrzymać tylko siebie i klasy tak zwane uprzywilejowane na pewnej wyżynie materialnego dobrobytu; o całość zaś dobra narodowego, za malymi wyjątkami, nie chodzi im wcale.

Partja „polityki realnej” także ich nazwać nie można, gdyż nie jest realną, t. j. opierającą się na rzeczywistych faktach życiowych i historycznych, polityka dążąca drogą ciągłych ustępstw wrogim zakusom do utrzymania na pewnej ekonomicznej wyżynie osobistych interesów i swoich najbliższych. Droga ta jest nierzadką z jednej strony dlatego, że przeciw szkodliwym dla nas chęciom i požądaniom nieprzyjaćlił my

nie wszechstronnie ogarnąć życie swoich poddanych. Tak np. w dziedzinie higieny — konieczne są przepisy prawne co do przepłukiwania ścieków, oczyszczania albo i niwelowania niezdrowych mieszkań, używalności suterren, czystości domów i podwórza, zdrowotności używanej do picia wody, osuszania czy zasypywania studzien zarażonych, dezynfekcji mieszkania po chorobie, a-senizacji ulic, zaułków, domów, i t. p.; również w walce z epidemjami, z nadużyciami w handlu przy kupnie i sprzedaży produktów żywnościowych; nie mniej obowiązkiem państwa czuwać nad dziećmi w wieku szkolnym, nad zdrowotnością szkoły i fabryki; walczyć z alkoholizmem, suchotami i t. p.

Ale państwo, chociażby tylko dlatego, że musi wglądać w całość narodowego życia, nigdy nie potrafi ogarnąć wszystkich jego szczegółów, i kasy ubezpieczeniowe zawsze będą miały przed sobą ogromne pole pracy nie tylko w zakresie naprawy skutków jakiejkolwiek klęski, lecz także w zapobieganiu samym klęskom. Nie każde państwo daje im po temu prawo, ale życzyć trzeba, by one miały zupełną w tym względzie autonomję, która zresztą nie wyklucza ogólnego nadzoru nad funduszami ubezpieczonych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sobą rozkosznych chwil, dla których nie chcesz być parawanem.

Z pomocą Wandy uwierzyłem, że jesteś bez serca, że istota kochająca nie zdobędzie się na takie zimne szydercze słowa, — że mnie nie kochasz, — a serce wierne i oddane zostało przy mnie i ze mną... Ach, Alu, jak mi ciężko pisać to wszystko, ale nie chcę kłamać i oszukiwać, chcę być szczerym bezwzględnie, gdyż wierzę, że tak lepiej zrozumiesz i przebaczysz, a tak mi Twego przebaczenia i tej słodkiej, jasnej Twej duszy potrzeba.

Od wyjazdu Twego szal spotęgował się...

Zabijając odzywające się sumienie coraz bardziej oddawałem się pod władzę Wandy i dawałem ujście zmysłom, ale wówczas ona zaczęła być coraz pewniejszą siebie i coraz bardziej uważać mnie za swoją własność; kaprysom, zachciankom nie było końca... wreszcie wyjechaliśmy na Lido, gdzie ostatecznie stosunek nasz psuć się zaczął. Tam też po raz pierwszy padło z ust jej słowo: „rozwód“, które mnie powoli wytrzeźwiać zaczęło. Już przedtem w Reihenhallu kasa nasza zaczęła być wspólną, tu zaś stała się całkowicie Wandy, która pełnemi garściami rzucała pieniądze, skupując coraz to nowe błyskotki i coraz to kosztowniejsze; tak, iż raz po raz musiałem telefonicznie żądać pieniędzy, a gdy raz osmieliłem się zwrócić jej uwagę, że trzeba się zacząć liczyć z groszem, zrobiła mi scenę z mdleniem, spazmami, wyrzucając, iż stawiam ją na stanowisku płatnej kochanki, że zerwała dla mnie z opinią i światem i t. d. Odtąd sceny te powtarzały się nieustannie, zacząłem uciekać z domu, gdzie panował wieczysty chaos, i w którym chwili spokoju nie miałem, a w dodatku musiałem być najniższym sługą i niewolnikiem, nie mieć własnych życzeń i woli. Słowo „rozwód“ padało z jej ust coraz częściej, a ja pogrążałem się w milczenie i coraz częściej myśl biegła ku Tobie; coraz częściej wyrastało we mnie poczucie mojej niegodziwości, a różnica między Tobą i tamtą przesładowały mnie na każdym kroku. Aż wreszcie, spaliłem mosty poza sobą, całą pozostałą gotówkę włożyłem do koperty zaadresowawszy ją dla Wandy, sam zaś, korzystając z chwilowej jej nieobecności, uciekłem.

Już przeszło miesiąc bląkam się po pustym, smutnym domu z rozpaczoną myślą o Tobie... Od Wandy miałem kilka listów pełnych wyrzutów, namiętnych wyznań, a wreszcie obelg. Tydzień temu nadszedł ostatni, który odsłonił całą wewnętrzną treść tej kobiety; pogodziła się z mężem (ten ostatni odziedziczył znaczną fortunę), mnie uważa za człowieka podłego, który skorzy-

stał z jej opuszczenia i chwilowej słabości, żeby nadużyć dobrej wiary i opłacać to biedne samotne serce; żąda zwrotu listów i zapomnienia. Listy zwróciłem, a to ostatnie dawno już jest jej udziałem. Zmysły zmilkły, a dusza przy Tobie została...

Dobiegłem do końca. Alu, Ty mi przebaczysz, prawda? Tembardziej, że jak widzisz występku względem Ciebie nie popełniłem, najlepsza, najczystsza część została we mnie nietkniętą. Duszy nie zatraciłem, to chyba najważniejsze. Ty swoim zacnym, jasnym umysłem pojmiesz, zrozumiesz, że krzywda Ci się nie stała i po dawnemu wyciągniesz dłoń do Twego bardzo skruszonego Stefana. (c. d. n.)

Przegląd polityczny całego świata.

Więści polityczne:

Z ziem polskich. Wedle obliczeń biura prasowego w Londynie, pod trzema zaborami jest w czasie pokoju żołnierzy Polaków pod bronią 219 tysięcy, a w czasie wojny—593 tysięcy.

Na zapytanie wystosowane przez redakcję pisma *Głos Narodu* do znanych przyjaciół naszych i wybitnych pisarzy francuskich braci Leblondów dlaczego są oni przyjaciółmi Polaków, ci odpowiedzieli: „Co zawsze nas wzrusza podczas podróży po Polsce, to miłość ojczyzny. Kobiety polskie pełnią wraz z mężczyznami służbę wojskową, bo będąc patriotkami narażone są na te same niebezpieczeństwa, co i mężczyźni. Dlatego też powiedzieliśmy: „Gdybyśmy nie byli Francuzami, chcielibyśmy być Polakami“. Być Polakiem—to zaszczyt“.

W Galicji panuje straszne oburzenie przeciw Ukraincom, wobec odkrycia przez redaktora *Dziennika Berlińskiego* związku ich z „Ostmarkvereinem“, Ukraińcy z jednej strony prowadzili układy z Polakami, żądając dla siebie różnych ustępstw w Zarządzie krajowym; z drugiej zaś strony pokrywali łączyli się z Niemcami w celu materialnego i moralnego zniszczenia Polaków.

Rosja. Obecny prezes Dumy Rodzianko ma ustąpić ze swego stanowiska; miejsce jego ma zająć ks. Wołkowskij.

Prezes ministrów Kokowcow ma być mianowanym ambasadorem rosyjskim w Paryżu.

Rosja zamierza zaciągnąć miliardową pożyczkę u Francji.

Puryszkiewicz ma otrzymać stanowisko wice-gubernatora bessarabskiego.

Minister handlu wniósł do Rady Państwa projekt prawa, na mocy którego zarządy miejskie mogłyby zezwalać na wyprzedaże towarów tylko wobec ostatecznego zwinięcia przedsiębiorstwa.

W Radzie Państwa wkrótce ma być powtórnie rozpatrywany projekt Samorządu miejskiego

w Królestwie. Jest prawie pewnem, że zostanie on przyjęty.

Niemcy. Parlament podniósł kwestję ustawy, dającej państwu prawo pierwszeństwa przy kupnie majątków ziemskich wystawionych na sprzedaż. Prawo to utrudni jeszcze bardziej Polakom nabywanie ziemi w Poznańskim.

Austria. Stosunki austro-rosyjskie wciąż się pogarszają.

Austria protestuje przeciw działalności „Ostmarkvereinu“, gdyż chce zachować przyjazne stosunki polsko-ruskińskie.

Węgry. Rumuni węgierscy wystąpili w parlamencie z następującymi żądaniem: zabezpieczenia dla nich 70 mandatów do parlamentu, szkoły z wykładowym językiem ojczystym i uniwersytet rumuński.

Bułgaria. Wobec mającego nastąpić rozwiązania „Sobranja“, Bułgarii grozi rewolucja. Bułgarzy wzmacniają twierdze na granicy serbskiej przez co wywołują niepokój wśród Serbów.

Turecja gromadzi wojska w Azji Mniejszej naprzeciw wysp Mitylene i Chios. Ministerjum wojny powołało do szeregów wszystkich oficerów-rezerwistów, nawet tych, którzy wyjechali zagranicę na studia.

Starcie grecko-tureckie uważane jest za nieuniknione.

Grecja. Minister Venizelos udał się do Berlina w celu zaciągnięcia pożyczki.

150 żołnierzy albańskich wkroczyło na terytorjum greckie.

Albanja. Izzet-pasza ogłosił, że w razie zgody mocarstw europejskich, gotów jest wstąpić na tron albański.

Ks. Wied pozyskuje wciąż więcej zwolenników, gdyż z jego przybyciem do stolicy, Albanja ma otrzymać 73 miliony franków zapomogi. Rząd tymczasowy rzekł się władzy na korzyść komisji międzynarodowej. Ks. Wied już wyruszył z Niemiec.

Portugalja. W obawie walki stronnictw rząd zamierza czasowo zawiesić konstytucję.

Egipt. Otwarte zostało I posiedzenie parlamentu.

Ameryka. Na wyspie Haiti wybuchło powstanie tubylców.

Meksyk. Stany Zjednoczone mają zamiar tłumić powstanie meksykańskie. Japonja ma pomagać Meksykowi.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

19 stycznia. Niedziela. Imienia Jezus, Henryka b. w. 1733 r. Umiera August II.

20 stycznia. Poniedziałek. Fabjana p. m. 1676 r. Koronacja Jana III Sobieskiego.

21 stycznia. Wtorek. Agnieszki p. m. 1793 r. Protestacja przeciw wkroczeniu Prusaków do Polski. 1813 r. Zajęcie Warszawy przez wojsko rosyjskie.

22 stycznia. Środa. Wincentego i Anast. m.

23 stycznia. Czwartek. Zaślubiny N. M. P. ze św. Józefem. 1703 r. Zajęcie Warszawy przez Szwedów.

24 stycznia. Piątek. Tymoteusza b. m. 1633 r. Koronacja Władysława IV. 1772 r. Podpisanie konwencji pierwszego podziału Polski między Rosją a Prusami.

25 stycznia. Sobota. Nawrócenie św. Pawła ap. 1813 r. Bitwa pod Ejlau.

Kronika miejscowa.

Pozostawiona 28 grudnia 1913 r. w Palace Teatrze srebrna bransoleta jest do odebrania w Redakcji „Gazety Białostockiej“.

— *Przyjazd gubernatora.* We wtorek 14 b. m. przybył z Grodna do Białegostoku gubernator grodzieński generał-major W. Szebeko i w ciągu dnia zwiedził: świątynie wszystkich wyznań miejscowych, więzienie, instytut, T-wo Czerwonego Krzyża, szkołę realną, szpital okręgowy i żydowski, oraz Zarząd miejski; złożył wizyty generałom miejscowego garnizonu, prezydentowi miasta p. Dżakowowi, członkowi sądu okręgowego p. Oldenborgerowi oraz protojerejowi Huszkiewiczowi.

— *Bankiet na cześć gubernatora.* W d. 14 b. m. z okazji pobytu gubernatora grodzieńskiego w naszym mieście Zarząd miasta w porozumieniu z Radą urządził w resursie szlacheckiej o godz. 7-ej wiecz. bankiet, na którym byli obecni: gubernator i przybyli z nim wyżsi urzędnicy grodzieńscy, oraz prezydent m. Grodna, przedstawiciele miejscowego duchowieństwa wszystkich wyznań, miejscowy wyższy świat wojskowy i urzędnicy, policja i żandarmerja. Z Polaków, oprócz członków Zarządu i radnych miasta, którzy się licznie stawili za wyjątkiem kilku, byli jeszcze obecni, jako goście: pp. dyrektor banku rosyjsko-francuskiego, J. Dąbrowski, dyrektor banku wileńskiego, M. Sawicki, główny inżynier elektryczni T-wa belgijskiego K. Riegert i architekt miejski P. Kałuba. Obiad trwał do godz. 10-ej wiecz.; wygłoszono toasty za Najjaśniejszego Pana, ministra spraw wewnętrznych Makłakowa, gubernatora generał-majora Szebeka, dowódcy 6-go korpusu gen. Błahowieszczeńskiego i wiele innych. Wypowiedziano kilka mów, z pomiędzy których wyróżniła się mowa inspektora weterynaryjki p. Judina o sanitarnym znaczeniu rzeźni miejskiej, która tego samego dnia została poświęcona.

— *W Związku narodu rosyjskiego.* W № 11 gazety moskiewskiej *Russkoje Słowo* znajdujemy następującą wiadomość z Białegostoku: „Przed przyjazdem gubernatora do Białegostoku, białostocki oddział Związku narodu rosyjskiego zaskarżył gubernatora do ministra spraw wewnętrznych Makłakowa o „nieprawne zezwolenie“ na przedstawienia teatralne w Białymstoku w języku polskim i żydowskim. Ta oryginalna skarga była wywołana odmową gubernatora (na prośbę znanego związkowca Syrokomli-Sopoćko o udzieleniu mu pozwolenia na odczyt w Białymstoku. Zabawne przytem, że p. Sopoćko żąda od gubernatora, żeby zwrócił mu z osobistych funduszków 100 rb., które jakoby stracił dzięki temu „nieprawemu rozporządzeniu“.

— **Pożyczka miejska.** Miasto zamierza wkrótce rozpocząć pertraktację o pożyczkę 700 tysięcy rb. z kredytu ziemskiego i miejskiego dla umorzenia kosztów budowy nowej rzeźni miejskiej oraz na inne pilne potrzeby miasta.

Warunki pożyczki — uciążliwe.

— **Nacjonalizacja wykładów historii i geografii.** Kurator wileńskiego okręgu naukowego zawiadomił dyrektorów żydowskich szkół miejscowych, że historia i geografia winne być wykładane przez osoby wyznania prawosławnego.

— **Ubezpieczenie robotników.** Północno-Zachodnie T-wo ubezpieczeniowe robotników z główną siedzibą w Wilnie rozpoczęło od Nowego Roku swą działalność. Główna agencja T-wa mieści się w Białymstoku. Na czele jej postawiony jest L. Kronman, sekretarz Białostockiego T-wa Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków.

— **Prośba rzeźników.** Grupa rzeźników białostockich złożyła gubernatorowi grodzieńskiemu i prezydentowi miasta Białegoostoku prośbę, w której podpisała w liczbie 18-tu proszą o pozwolenie bicia bydła w starej rzeźni, ponieważ w nowej brak miejsca dla wszystkich, wskutek czego przyjdzie się oczekiwać swej kolejki zbyt długo.

— **Nieudany odczyt.** W niedzielę 12 b. m. miał się odbyć w Palace Teatrze odczyt znanego pogromcy zwierząt A. Durowa, lecz nie doszedł do skutku z powodu zatargu pomiędzy prelegentem a jego impresarją.

— **Hazardowa gra w karty.** W sobotę 11-go b. m. policja aresztowała w traktjerni Małyszko przy ul. Niemieckiej kilka osób uprawiających hazardową grę w karty.

— **Pożar.** W niedzielę 12 b. m. wybuchł pożar w elektrowni miejskiej; ogień został szybko stłumiony.

— **Sprostowanie.** W zamieszczonym w № 1 *Gazety Białostockiej* artykule dr. B. Ostromeckiego „Najpilniejsze zadania Samorządu miejskiego w Białymstoku dotyczące pomocy lekarskiej dla biednych“ na str. 9 w zdaniu: „w celu obserwowania i pielęgnowania takich chorych i wypełniania dezynfekcji do rozporządzenia lekarza powinien być felczer“ zamiast „do rozporządzenia“ powinno być „do pomocy“.

W Komisji Sanitarnej.

Na porządku dziennym pierwszego posiedzenia miejskiej komisji sanitarnej w d. 11-go b. m. był: 1) referat przewodniczącego dr. B. Ostromeckiego „Najpilniejsze zadania Samorządu miejskiego w Białymstoku dotyczące pomocy lekarskiej dla biednych“ i 2) Ułożenie spisu kandydatów na Kuratorów Sanitarnych. Komisja w zupełności przychyliła się do proponowanych przez autora referatu zarządzeń miasta w sprawie pomocy lekarskiej i uchwaliła swą opinię przesłać Zarządowi. Spis Kuratorów został ułożony, lecz muszą być oni jeszcze obrani przez Radę miejską a następnie zatwierdzeni przez Gubernatora, co zajmie parę miesięcy czasu. Ukonstytuowanie się Miejskiej Komisji Sanitarnej zwykle zajmuje bardzo dużo czasu z powodu powolnej procedury, a mianowicie, z początku Rada obiera członków Komisji i czeka na ich zatwierdzenie, następnie obiera prezesa i po zatwierdzeniu takowego obiera Kuratorów, którzy też muszą

być zatwierdzeni. W roku ubiegłym w kwietniu obrano członków Komisji, we wrześniu prezesa i dopiero w grudniu otrzymano wiadomość o zatwierdzeniu takowego.

Kronika gubernji Grodzieńskiej.

× **Czaplin** pow. białostocki. W № 45 (52) *Gazety Białostockiej* podana była wiadomość o 13-letnim chłopcu Judyckim, który, rznąc sieczkę, obciął sobie palec. Otóż p. Kuczyński, u którego J. służył, umieścił go w szpitalu Czerwonego Krzyża w Białymstoku, płacąc za pobyt i leczenie blisko 100 rb.; oprócz tego p. K. miał zamiar zatrzymać chłopca przy sobie, a nawet dać mu kawatek pola. Ojciec Judyckiego, myśląc, że skorzysta więcej, zaskarżył p. K. do sądu, który odbył się d. 30-go grudnia r. ub. w Bacieczkach. Naczelnik ziemski 1-go rewiru zwolnił p. K. od wszelkiej odpowiedzialności.

Jak mówią, p. K., nie zrażony postępowaniem ojca J., pozostaje przy pierwotnym zamiarze podarowania nieszczęśliwemu chłopcu kawalka roli.

× **Choroszcz** pow. białostocki. Pracownicy fabryki A. Moesa zebrali pomiędzy sobą na mszę św. 100 rb., lecz gdy złożyli wspomnianą sumę proboszczowi, ks. A. Ostrowskiemu, ten przyjął na mszę zwykłą sumę, resztę zaś pieniędzy przeznaczył na potrzeby kościoła.

× W nocy z niedzieli na poniedziałek 13-go b. m. został zastrzelony Jan Depeczyński, lat 50, mieszkający między wsią Baciuty a Zawady. Żona D. znajdowała się podówczas we wsi Kociukach. D. został zastrzelony z własnej fuzji, którą zabójca zdjął w tym celu ze ściany, a po dokonaniu swego czynu, znów powiesił na to samo miejsce.

Zabójcy dotychczas nie wykryto.

× **Borsukówka** pow. białostocki. W tych dniach pewien gospodarz naszej wioski przed udaniem się na spoczynek uklął do pacierza i więcej nie wstał.

× **Starosielce** pow. białostocki. W piątek 10 b. m. żona pewnego robotnika, pracującego w fabryce w Białymstoku, napaliła zrana w piecu węglem i wyszła za interesem, pozostawiając w mieszkaniu troje dzieci. Po powrocie nieszczęśliwa kobieta poczuła straszny czad i ujrzała dzieci leżące bez życia. Przywołany natychmiast lekarz zdołał dwoje oćucić, najmłodsze zaś, mające 1½, roku zmarło.

× W tych dniach do p. L. przyszedł wieczorem nieproszony gość i począł w nocy gospodarzyć na górze, lecz schwytano go i oddano w ręce policji.

× Od Nowego Roku powstał nowy sklepik żydowski i, jak widać, cieszy się powodzeniem.

× 30 grudnia r. ub. w miejscowym teatrze kolejowym odbył się doroczny wieczór. Urządzona była „choinka“ dla uczniów szkoły kolejowej. Dzieci otrzymały torebki z orzechami i cukierkami.

× **Bielsk** *Nasze Utro* pisze: „We wsiach Łosinki i Repiski sroży się epidemja brzusznej i

plamistego tyfusu. Włóścianie umierają codziennie. Zmarł djak cerkiewny i starosta. Pop miejscowy Smokunowicz leży umierający. Epidemja rozszerza się wskutek nieobecności lekarzy. Zmarli leżą po pięć dni bez pogrzebu. Pomieszczenia po chorych i zmarłych nie są dezynfekowane. Lekarza trzeba sprowadzać z miasteczka oddalonego o 12 wiorst od gminy i płacić mu szalone sumy za wizytę, czego włóścianie nie są w stanie uczynić.“

× **Wołkowysk.** W sali klubu szlacheckiego w Wołkowysku odbyło się przedstawienie amatorskie z dodatkiem koncertowym na korzyść Wołkowyskiego Towarzystwa dobroczynności. Widownia była zapełniona po brzegi. Grano: 1) „Ostatni Kosz“ Horbaczewskiego i 2) „Posażna jedynaczka“ Fredry.

W pierwszej komedji z wielką prostotą a prawdziwą szczerością była oddana rola „młodej panny Wacławy.“

W drugiej komedji odznaczyli się grą iście artystyczną p. Szumbowski wdowiec i jego stary służący Błażej. Nieprzerwany śmiech towarzyszący od początku i do końca tej jednoaktowce sownie wynagrodził amatorów i spoil widzów i artystów w jedną całość, tworząc harmonję i prawdziwe zadowolenie.

Koncertowy oddział składał się z gry fortepjanowej, śpiewu i harmoniflüt, wywołując huczne oklaski i „bis’y.“

Na zakończenie odbyły się ochocze tańce, które trwały do białego dnia.

× **Piaski** pow. wołkowyski. Na rynku w miasteczku jest głęboki dół, do którego w tych dniach wpadł wraz z koniem i wozem pewien przyjezdny włóścianin. Na krzyk nieszczęśliwego wybiegł z zarządu gminnego cały skład sądu. Po godzinie energicznych zabiegów sędziowie wydobyli włóścianina, jego konia i wóz z dołu. Koń został przytem mocno okaleczony.

× **Brześć Litewski.** We wtorek 21 b. m. Wileńska Izba Sądowa na sesji wyjazdowej w Brześciu rozpatrzy sprawę byłego naczelnika ziemskiego 3-go rewiru pow. białostockiego M. Chwoszczyńskiego, który oskarżony jest o przywłaszczenie 551 rubla 66 kopiejek, są w tem i sumy ofiarowane na rzecz pogorzalców i na pomnik P. Stołypina.

Chwoszczyński obecnie odsiaduje karę w więzieniu grodzieńskim, osądzony na 1 rok 8 m. za rozmaite sprawy.

× **Czeremcha** pow. brzeski. W tych dniach smarownik J. Łozowski ze Starosielc uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Dając wodę maszynie, ście puścił kolbę, która uderzyła go w nos. Nieszczęśliwego odesłano do szpitala w Brześciu.

× **Próżana.** Gubernator zezwolił isprawnikowi prużańskiemu na zbieranie składek na pomnik zabitego strażnika Kononowicza.

× **Grodno.** Na stanowisku lekarza sanitarnego został przez gubernatora zatwierdzony dr. Krzczkowski.

× W sobotę 11 b. m. gubernator zawiadomił Zarząd miejski, iż na skutek prośby Rady miejskiej zostały Najwyżej zatwierdzone: zmiana nazwy ul. Sapernej na „Aleksiejewska“ oraz na-

zwa ulicy idącej od mostu na Niemnie do szosy osowieckiej Pietrowsko-Nikolajewskaja“.

× Członek Zarządu miejskiego, p. Cybulski, został wydelegowany do Wilna dla zaznajomienia się ze sprawą kanalizacji, gdyż Zarząd zamierza opracować projekt takowej w Grodnie.

× **Druskieniki** pow. grodzieński. W tych dniach w kościele miejscowym skradzione zostały ze skarbonki pieniądze.

× Niejaki Franciszek Lisowski, lat 30, często powracał do domu bez pieniędzy, które przepijał ze swymi kolegami. W tych dniach żona L. poczęła prosić go, by nie szedł do knajpy, gdyż dzieci przymierają z głodu. Wówczas L. wyjął z kieszeni rewolwer i wystrzałem w skroń odebrał sobie życie.

Ogólna.

== **O utrzymanie ograniczeń.** *Kijew*, a za nim *Now. Wrem.* piszą, co następuje: „Po skasowaniu w 1905 r. prawa z 1863 r. o zakazie sprzedawania Polakom w ręce polskie ziemi w kraju Południowo-Zachodnim polska własność ziemska wykazuje przyrost. Mimo to pozostawała pociecha, że Polakowi przynajmniej niewolno kupić ziemi z rąk rosyjskich, i że w ten sposób rosyjski stan posiadania nie zmniejszy się ilościowo. W ostatnich miesiącach i pod tym względem uczyniono niepożądane u nas ustępstwo. W październiku 1913 r. pozwolono Polce p. Julji Mazaraki i dzieciom jej Wacławowi, Janowi i Jadwidze, właścicielom 2,119 dziesięcin ziemi w pow. lipowieckim w gub. kijowskiej, zakupić z rąk rosyjskich w granicach gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej 1,736 dziesięcin, 1,198 sążni kwadratowych.“

Następnie pisma te przypominają, że Polacy wyzyskują prawo, pozwalające Polakom włóścianom nabywać z rąk rosyjskich działki w wysokości 60 dziesięcin w ten sposób, iż dany majątek rosyjski rozparceluje się na działki po 60 dziesięcin; działki te zakupuja włóścianie Polacy, a następnie już legalnie sprzedają w ręce polskie.

== **Łódź** *patryjotyczna.* *Kuźnia* pisze: „Ze wszystkich miast polskich Łódź stanowczo góruje pod względem uczuć patryjotycznych. W zimie r. z., gdy po ulicach snuły się wybladłe postacie robotników, pozbawionych pracy, magistrat, nie wiedząc śnać, co czynić z funduszami miejskimi, ofiarował 25,000 rb. na flotę powietrzną. Teraz znów prezydent Łodzi przesłał do Petersburga 32,000 rb. zebrane na ten sam cel. Szczęśliwe, bogate, patryjotyczne miasto!“

== **Polacy w Stanach Zjednoczonych.** Według obliczeń ks. Retki w nowojorskim „Catholic Sun“ ilość Polaków katolików w Stanach Zjednoczonych wynosi obecnie 3 miliony. Parafii polskich jest 590, kanonicznie ustalonych, a tak zwanych „misyj“ jest 397. Szkół polskich parafjalnych 550, z nich 350 pod kierownictwem zakonnic polskich, a 200 pod zarządem nauczycieli polskich świeckich. Do tych 550 szkół, rządzonych przez z gó-

ra 2000 nauczycieli polskich świeckich i 2,300 zakonnic polskich, uczęszcza 120,000 dzieci. Zakonnice są przeważnie ze zgrupowań siostr felicjanek lub św. Rodziny.

= **Wzorowe wesela.** Z Liskowa donoszą o odbytem tam weselu, które może śmiało służyć za wzór tego rodzaju uroczystości.

Żenił się dawny pszczeliniak, kierownik biura tamtejszego Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego, Antoni Szewczyk, z mirosławianką, Antoniną Marjańską. Oboje młodzi małżonkowie są dziećmi gospodarzy liskowskich, i z tego powodu w uroczystości wzięło udział wielu liskowiaków. Oprócz tego otrzymali zaproszenie wszyscy uczniowie szkoły liskowskiej z personelem nauczycielskim na czele.

Słubu udzielił ks. kanonik Bliziński, który w stosownym przemówieniu wyraził radość, że po raz pierwszy w swym życiu błogosławi związek małżeński pomiędzy pszczeliniakiem i mirosławianką, t. j. włościanami, którzy otrzymali już wykształcenie fachowe i będą w przyszłości krzewicielami kultury wśród ludu.

Po obrzędzie ślubnym przy dźwiękach orkiestry strażackiej, wszyscy obecni, w liczbie około 80 osób, udali się do domu ludowego, gdzie od godz. 7-ej do 12-jej odbyła się zabawa weselna z przerwą godziną na ucztę, która była pozbawioną wszelkiego rodzaju trunków, gdyż, oprócz herbaty i wód owocowych, żadnych innych napojów nie było.

Podczas uczy na cześć młodej pary przemawiali: dyrektor szkoły, inżynier Dąbrowski, ks. kan. Bliziński, kilku uczniów, którzy składali młodej parze życzenia w imieniu Pszczeliny, uczelni liskowskiej i młodzieży szkolnej. O godz. 12-jej w nocy zabawę przerwano, pan młody podziękował wszystkim obecnym za życzenia, odśpiewano pieśń „Wszystkie nasze dzienne sprawy” i udano się do domów.



ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W-ny „mp.” Grodno. Nadesłanego artykułu zamieścić nie możemy.

W-ny Ks. H. Bojaruniec. Grodno. Za życzenia i słowa zachęty do pracy serdecznie dziękujemy. Z pomocą Bożą wytrwamy.

W-ni M. i J. Ignatowsy. Moskwa. Za życzenia serdecznie dziękujemy.

„Polski Przegląd Kupiecki”

Organ handlowo-przemysłowy

Redaktor i wydawca: Aleksander Granke.

W ciągu roku 1914 wyjdzie 24 zeszytów, w tem 6 numerów specjalnych, znacznie rozszerzonych, ilustrowanych, zawierających od 24 do 50 stron.

Te numery nadzwyczajne poświęca redakcja

„POLSKIEGO PRZEGLĄDU KUPIECKIEGO”
Opisom poszczególnych okręgów handlowo-przemysłowych Królestwa Polskiego.

Oprócz tego w miarę potrzeby zwrócenia uwagi na zdarzenia, zasługujące na szczególne wyróżnienie, ukaza się

Numery okazyjne.

Nie zrażeni znacznymi kosztami, jakie to za sobą pociągają, przygotowaliśmy dla prenumeratorów naszych osobne dodatki książkowe, które z czasem uformują bardzo przydatną dla każdego kupca biblioteczkę podręczną.

Dodatki książkowe dołączać będziemy do pisma raz na kwartał, czyli, że ofiarujemy cztery książki, zawierające prace następujące:

W I-ym kwartale 1914-go:

Topór — Aforyzmy kupieckie;

w II-ym: Edmund Łukaszewicz — Jakim być powinien pracownik handlowy;

w III-ym: Rady dla dekoratorów okien wystawowych;

w IV-ym: Ordon — Organizacja interesu agenturowego;

Oprócz treści ogólnego-handlowej w „P. P. K.” uwzględniane są szczególnie następujące działy rozwijającego się u nas handlu:

- 1) Towary kolonialno-spożywcze, 2) Towary lokoiowe,
- 3) Towary norymbersko-galanteryjne, 4) Materiały piśmienne,
- 5) Towary żelazne i 6) Towary tabaczne.

Dla dogodności odbiorców naszych ustanowiliśmy na rok 1914 cztery rodzaje prenumerat, a mianowicie:

Abonament № 1-szy. Rocznie z odnośnieniem do domu, rb 4, z przesyłką pocztową rb. 5, zagranicą rb. 6.

Wnoszący prenumeratę za cały rok zgóry, oprócz pisma otrzymują cztery dodatki książkowe bez żadnej dopłaty; zamiejscowi prenumeratorzy całorocznicy nie ponoszą żadnych kosztów przesyłki.

Abonament № 2-gi rocznie rb. 6 — z odnośnieniem do domu—rb. 7 kop. 50 z przesyłką pocztową, zagranicą rb. 9.

Wszyscy opłacający abonament № 2 oprócz „Przeгляdu Kupieckiego” i czterech dodatków książkowych zapowiedzianych na rok 1914, otrzymają jeszcze 6 książek, a mianowicie: 1) M. Pacoszyński, Podwójna książkowość kupiecka (cena księgarska rb. 1); 2) Wł. Trapczyński, Z praktyki kupieckiej (cena księgarska kop. 60); 3) Ordon, Jakim powinien być sprzedawca (cena księgarska kop. 40); 4) Topór, Pryncypał i jego rola w przedsiębiorstwie handlowem (cena księgarska kop. 50); 5) E. Łukaszewicz, Reklama (cena księgarska kop. 75); 6) M. Pacoszyński, Kalkulacja towarowa (cena księgarska rb. 1,—).

Abonament № 3-ci. Wszyscy prenumeratorzy z abonamentu Nr. 1, lub Nr. 2 otrzymywać mogą tygodnik ilustrowany, literacko-społeczny p. t. „Głos Narodu” za dopłatą rb. 3 z odnośnieniem do domu i rb. 3.50 z przesyłką pocztową, zagranicą rb. 5.

Adres Redakcji i Administracji Warszawa, Bracka 13, tel. 77—21.

Skład Sukna i Kortów
oraz chustek i pledów fabryk krajowych i zagranicznych

JULJUSZA SZULCA

Białystok, ul. Mikołajewska № 17
(koło mostu)

Poleca: materiały damskie i męskie na kostjomy i palta, jak również na garnitury uczniowskie, po cenach umiarkowanych.

WSZYSCY ZNAWCY

zachycają się tylko

„PATEFONAMI”

Grają bez igrzy czysto, głośno i naturalnie. Uprasza się o przekonanie w magazynie

Z. M. RYBICKIEGO,

ulica Niemiecka, № 12.

Magazyn posiada na składzie duży wybór wszelkiego rodzaju instrumentów.

— Przyjmuje się do przeróbki: —

FORTEPIANY I PIANINA.

Przy magazynie znajduje się dwóch strócieli na każde zawołanie.

Przy zakupach robionych w firmach ogłaszających się u nas prosimy Szanownych Czytelników powoływać się na „Gazetę Białostocką.”

PIERWSZORZĘDNA WĘDLINIARNIA.

JÓZEFA

Chodorowskiego

egzystuje od roku 1887.

Poleca wszelkie wyroby jaknajsumieniej wykonane.

ASTHMA BRONCHITIS, DUSZNOŚCI.
Ulzenie i Szybkie wyleczenie za pomocą Cygaretek **ESPIC**
2 fr. pudełko. We wszystkich wielkich aptekach i 20, r. St-Lazare, PARIS
Wynagrodzenie podpisu **J. ESPIC** na każdej cygarecie.

Zakład fotograficzny
„RENAISSANCE”

Braci Malinowskich

ulica Niemiecka, dom Słonimskiego.

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że wykonywa rozmaite zdjęcia pojedyncze i grupowe przy dziennym i elektrycznym oświetleniu; oraz portrety artystyczne i powiększenia.

Ceny: gabinetowe fotografie—tuzin (premjum—duży portret) — 5 rb.; 1/2 tuzina—3 rb.

Wizytowe fot. tuzin—3 rb., 1/2 tuzina—2 rb. Pocztówki: tuzin—1 r 50 k.; z portretem—2 r. 50 k.

Zakład przymuje obstalunki na ramy wszelkiego rodzaju. Portrety po 1 r. 50 k., 2 r. 50 k., 4 rb. i 6 rb. wykonywane z nadesłanych fotografii. Przy obstalunku prosimy załączać połowę należności

Zaproszenie do przedpłaty na ilustrowany tygodnik społeczno-literacki

„GŁOS NARODU”

mający na celu: popieranie swojskości, rozważanie krzywd społecznych, wskazywanie środków samoobrony.

„GŁOS NARODU” organ zupełnie niezależny od wszelkich wpływów stronnicych, rządzący się tylko prawdą i służący jedynie dobru ogólnemu — powinien się znaleźć w każdym domu polskim.

Przedpłata w Warszawie rocznie rb. 4—kwartalnie rb. 1; na prowincji rocznie rb. 5—kwartalnie 1.25; za granicą—rocznie rb. 6 kwartalnie 1.50.

Prenumeratorki wnoszący z góry całkowitą roczną opłatę otrzymują zupełnie darmo ozdobne album zawierające „Starożytność Ruin Zamków Polskich”

Ze względu, że w r. 1914 „Głos Narodu” pomieszczać będzie niektóre rozpoczęte już poprzednio prace w dalszym ciągu (powieść „Krzywdy dozwolone,” rzecz o „Tajemnicach handlu żydowskiego”), wszyscy nowoprzybywający prenumeratorzy, pragnący się zapoznać z początkami otrzymywać mogą komplet ostatniego kwartału 1913-go w cenie 50 kop. z przesyłką pocztową.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bracka 13, tel. 77—21. Redaktor i wydawca Stef. Granke.

Józef Hájek, Łódź

Piotrkowska, 273, tel. 34—21.

Tkálnia ręczna płócienek kolorowych i pracownia wszelkich fartuchów. Purpur.

UWAGA. Sprzedaż wyłącznie hurtowa. Ceny fabryczne. Uprzejmie proszę o zażądanie próbek i cenników bezpłatnie.

ISTNIEJĄCY OD ROKU 1848.

Skład nasion i zakłady ogrodnicze

BRACI HOSER w Warszawie

Jerozolimska 59

zawiadamia, że wyszedł z druku

cennik nasion i cebul kwiatowych na rok 1914

i wysła się na żądanie bezpłatnie.

Magazyn i pracownia wszelkiego obuwia: DAMSKIEGO, MĘZKIEGO i DZIECINNEGO, oraz SANDAŁKÓW własnego wyrobu poleca po cenach umiarkowanych

J. IGNAGAK

ulica MIKOŁAJEWSKA, dom ZABŁUDOWSKIEGO w Białymstoku.



Zł. m. Krzyworóg 1910.



Złoty medal



Grand-Prix



Neapol 1910



Złoty medal



Millerowa 1910



Złoty medal

M. SAMITOWSKA.

Szewe w Białymstoku.



Rostow nad Donem

Utrzymuje Magazyn obuwia: Damskiego, Męzkiego i Dziecinnego

PRZY ULICY LIPOWEJ, DOM EPSZTEJNA, vis-a-vis SOBORU.

Magazyn poleca własne wyroby, tak z krajowego jak i z zagranicznego materiału.

Sprzedaje się folwark Czaplina,

odległy o 8 wiorst od Białegostoku i o 4 w. od Starosielc. 78 dziesięcin ziemi, w tej liczbie las opałowy, łąki, ogrody i zabudowania. O cenie można się dowiedzieć u Adwokata Linke. Grodno, ul. Kupiecka, No 22.

Znajdujący się w nędzy, sparaliżowani małżonkowie Bartoziejowie proszą litościwych czytelników „Gazety Białostockiej“ o jakiegokolwiek wsparcie Pieniądze, ubranie, żywność przyjmowane są z wdzięcznością.

Składać ofiary można w Redakcji; u p. J. Konona i na ręce chorych (ul. Gogolewska, d. Ch. Portnoja).



Chiromanta odczytuje na rękę przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

GENZEL., ulica Warszawska, dom Berka Bryskiera.

Ukazał się na rynku księgarskim rocznik

„FABRYCZNYJ BIEŁOSTOK“

Oprócz zwykłych działów kalendarzowych w roczniku „FABRYCZNYJ BIEŁOSTOK“ zamieszczono 15,000 adresów.

Magazyn syberyjski

Ulica Wasilkowska, wprost Murawjewa poleca wielki wybór Uralskich kamieni drogocennych i brylantów, złote obrączki 56 pr. oraz kołczyki, broszki, pierścionki, breloki z uralskimi kamieniami.

Szcześliwe kamienie na:

Styczeń—Granat, Hiacynt.
Luty—Ametyst,
Marzec—jaspis
Kwiecień—Szaflir, brylant
Maj—Smaragd
Czerwiec—Agat, Chalcedon.

Lipiec—Rubin, krwawnik.
Sierpień—Sardoniks
Wrzesień—Chryzolit.
Październik—Akwamaryna.
Listopad—Topaz.
Grudzień—Turkus.

—) CENY DOSTĘPNE (—)

Przyjmujemy obstalunki na reperacje i roboty jubilerskie.